

Andrzej Kucner

Immanuel Kant i oświeceniowy Królewiec

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 12, 270-276

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

IMMANUEL KANT I OŚWIECENIOWY KRÓLEWIEC

Steffen Dietzsch: *Immanuel Kant. Biografia*, przeł. K. Krzemieniowa, Wiedza Powszechna, Warszawa 2005.

Przełomowość filozofii Immanuela Kanta u schyłku XVIII i na początku XIX w. wydaje się współcześnie bezdyskusyjna. Wśród wielości historycznych i współczesnych wykładni pewne jest istotne, syntetyczne przeobrażenie myślenia filozoficznego, dokonane przez autora trzech *Krytyk*. Obecnie – choćby na tle monumentalnej, niemieckiej recepcji jego filozofii – zamiar stworzenia kolejnej biografii królewieckiego myśliciela na pierwszy rzut oka może się wydawać problematyczny, cóż bowiem do powszechnie znanych faktów może wnieść kolejna ich rekonstrukcja? Przy dokładniejszym spojrzeniu na monografię Steffena Dietzscha okazuje się, że może. Przede wszystkim ukazuje ona dzieło Kanta nie jako historyczny, zamknięty projekt filozoficzny, lecz jako zbiór konsekwentnie i mozolnie wypracowanych, nośnych także współcześnie idei. Na wstępie warto wspomnieć, że praca Dietzscha o Kancie cieszy się w Niemczech dużą popularnością. Doczekała się już dwóch wydań (*Immanuel Kant. Eine Biographie*, Reclam, Leipzig 2003, 2004).

Autor biografii, Steffen Dietzsch (ur. 1943), jest profesorem filozofii, absolwentem Uniwersytetu w Lipsku. Obok filozofii praktycznej zajmuje się historią filozofii niemieckiej. Jest znawcą niemieckiego oświecenia i klasycznego niemieckiego idealizmu. Doktoryzował się w 1973 r. na podstawie pracy *Zeit und Geschichte bei Schelling*, habilitował zaś w 1986 na podstawie rozprawy *Herausbildung geschichtlichen Denkens in der klassischen deutschen Philosophie*. Wykładał filozofię w Akademii Nauk w Berlinie, współpracował z instytutami filozofii w Marburgu, Hagen i Lipsku. Obecnie pracuje na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie. Polskiemu czytelnikowi znany jest z opublikowanego w 2000 r. zbioru esejów filozoficznych pt. *Krótką historia kłamstwa (Kleine Kulturgeschichte der Lüge)*, wyd. niem. 1998) w przekładzie Krystyny Krzemieniowej. Jest również autorem innych prac, m.in.: *Schelling. Biographie* (1978), *Natur-Kunst-Mythos* (1978), *Dimensionen der Transzendentalphilosophie* (1990), *Fort Denken mit Kant* (1996), *Nietzsche im Exil* (2001), *Wider das Schwere. Über geistige Fliehkräfte* (2002), *Das Irrationale denken* (2003).

*

Steffen Ditzsch jako podstawę do rekonstrukcji drogi życiowej i twórczości Immanuela Kanta przyjął interesującą formułę. Pisząc z ogromną dbałością o istotne szczegóły, wyszedł od faktu, że Kant i Królewiec są równolatkami, że w obu przypadkach rok 1724 okazuje się wyjątkowym momentem. Obok narodzin przyszłego wielkiego filozofa, w tym roku dokonuje się administracyjne połączenie trzech miejscowości leżących u ujścia Pregoly: hanseatyckiego Starego Miasta (Altstadt), Lipnika (Löbenicht) oraz Knipawy (Kneiphof). Co najmniej od XIV w. w tym miejscu przenikały się różnorodne wpływy kulturowe litewskie, polskie, niemieckie, rosyjskie i żydowskie zaś ich rezultatem był osobliwy amalgamat, stanowiący tło rozwoju samego Królewca i okolic. Zamysłem Dietzcha było więc nie tylko ukazanie drogi życiowej i intelektualnego rozwoju Kanta, lecz także głębokie osadzenie jej w kulturowej historii Królewca (s. 10–11). Już na wstępie trzeba podkreślić, że to właśnie wyjątkowo starannie nakreślona panorama kulturowa i intelektualna miasta jest wyróżnikiem oraz jedną z większych zalet publikacji. Pozytywne wrażenie wzmacnia dodatkowo doskonały przekład Krystyny Krzemieniowej.

Okres oświecenia przyniósł istotny rozwój cywilizacyjny i kulturowy hanseatyckiego miasta oraz regionu. W XVIII w. konsekwentnie przeprowadzono w Królewcu kluczowe dla jego metamorfozy reformy administracyjne, oświatowe, wojskowe i infrastrukturalne. W rezultacie tych zmian w ówczesnej środkowej Europie Królewiec stał się szczególnym miastem, o którym Kant powiedział: „może służyć za właściwe miejsce do poszerzania wiedzy o ludziach i świecie, i to bez konieczności podróżowania” (s. 17). W tym kontekście wspomina Dietzsch m.in. o angielskich i szkockich kupcach (o Robercie Motherbym i o Josephie Greenie, którzy byli zarazem bliskimi znajomymi i dyskutantami Kanta), a także więzach łączących Królewiec z europejskimi metropoliami Lizboną, Amsterdamem czy Londynem (s. 20).

Z wyjątkową dociekliwością przedstawia Dietzsch dzieciństwo, młodzieńcze lata Kanta, opisuje przodków i sytuację rodzinną przyszłego filozofa. Przy okazji kreśli bogatą panoramę życia społecznego, religijnego, gospodarczego i intelektualnego oświeceniowego Królewca. Opisuje lata nauki Kanta w pietystycznym *Collegium Fridericanum*, obrazuje dzieje szkoły, jej humanistyczny model kształcenia oraz ówczesne, rygorystyczne metody wychowawcze. Niemal z pasją przewodnika rekonstruuje drogę do szkoły, którą pokonywał młody Kant, i porządek typowego szkolnego dnia.

Oddzielny rozdział biografii Kanta Dietzsch poświęcił Uniwersytetowi Królewickiemu, jego dziejom począwszy od założenia w 1544 r. przez margrabiego Albrechta, strukturze organizacyjnej oraz zasadniczym formom i celom kształcenia ze szczególnym uwzględnieniem fakultetu filozoficznego. Ten ostatni – co zarazem znamienne m.in. dla wczesnooświeceniowego systemu

kształcenia – był jednym z czterech fakultetów, jakie istniały na Albertynie, i jako niższy spełniał rolę propedeutyczną dla pozostałych, tzn. teologicznego, prawnego oraz medycznego. Z dbałością o szczegóły Dietzsch zrekonstruował instytucjonalny rozwój *Collegium Alberti*, jak również towarzyszący mu i toczący się w XVIII w. istotny z poznawczego i organizacyjnego punktu widzenia tzw. spór fakultetów. Stanowisko Kanta w tej kwestii, wyrażone publicznie dopiero w schyłkowym okresie twórczości, afirmowało postępowe tendencje, jakie się ujawniły w epoce oświecenia.

Dietzsch skrupulatnie zobrazował okres studiów Kanta, a następnie prywatnej docentury, zwracając uwagę na jego nieprzeciętną ciekawość poznawczą, wyrażającą się m.in. w świadomym i wielokrotnie publicznie deklarowanym dążeniu do zdobywania wiedzy dla niej samej czy np. w celowym unikaniu obierania tylko jednego kierunku studiów na rzecz zajęć prowadzonych na wszystkich czterech fakultetach (s. 48–49). Taki sposób postępowania sprawił, że z czasem i z respektem, i niekiedy ironicznie o Kancie zaczęto mawiać w Królewcu „mały magister” (s. 56). Określenie to, przypisywane Johannowi Hamannowi, wyrażało zarówno pewną ironię z nikczemnego wzrostu filozofa, jak i podkreślało jego intelektualną nieprzeciętność. Przy okazji warto zauważyć, iż Dietzsch, pisząc o młodości Kanta, jako kolejny usiłuje obalić jeden z mitów mówiących o tym, jakoby myśliciel nigdy nie opuszczał rodzinnego Królewca¹. W latach 1748–1754 Kant kilkakrotnie wyjeżdżał z Królewca i podejmował pracę w charakterze guwernera m.in. w Judtschen w okolicach Gumbinnen i w Groß Arnsdorf. Pomija jednak Dietzsch (podobnie jak O. Höffe) pobyt Kanta w Gołdapi, co w ostatnich latach udało się także potwierdzić polskim kantystom.

Analizując piętnastoletni okres prywatnej docentury Kanta Dietzsch podkreśla niezwykle dbałość o słuchaczy swoich wykładów, a jednocześnie dążenie do wszechstronnego własnego rozwoju naukowego i filozoficznego. W próbie całościowego ukazania sylwetki filozofa obok kwestii o charakterze czysto biograficznym Dietzsch rekonstruuje także stopniowy rozwój fundamentalnych poglądów filozofii krytycznej Kanta oraz ich wczesną recepcję (por. rozdziały zatytułowane *Co jest poznaniem, a co tylko myśleniem* oraz *Ożywcza moc krytyki*). W obu przypadkach autor opiera się nie tylko na analizie kantowskich *Krytyk*, lecz wykorzystuje bogatą korespondencję filozofa, m.in. z Johannem Lambertem, Mosesem Mendelssohnem czy Johannem Tetensem, stanowiącą istotny komentarz do stopniowo krystalizujących idei filozofii transcendentnej. W rezultacie z tego opisu wyłania się obraz nie tyle finalnego poglądu Kanta, co jego mozolny wysiłek budowania i uzasadnienia

¹ Por. np. wzmianki na ten temat w monografii O. HÖFFEGO, *Immanuel Kant*, przeł. A. Kaniowski, WN PWN, Warszawa 1995, s. 25.

stanowiska, w którym dokonuje się nowatorska jak na owe czasy synteza sensybilnej oraz intelligibilnej strony procesu poznawczego (s. 95). Dietzsch dąży przy tym do możliwie pełnego ukazania nowego w tamtym czasie wzorca filozofowania, odnotowuje zarówno istotne, jak i drugorzędne reakcje – jak choćby burmistrza Królewca na *Krytykę czystego rozumu* (s. 99 i n.). Trzeba zarazem podkreślić, iż z perspektywy całej książki teoretyczne i krytycystyczne zarazem idee Kanta nie stanowią w niej głównego i scalającego wątku. Filozofia, wprawdzie stale obecna, jest tylko jednym z elementów ujmowanej historycznie intelektualnej aktywności autora trzech *Krytyk*. Dietzsch eksponuje natomiast w rozmaitych miejscach istotne motywy praktycznej filozofii Kanta, tłumaczy przesłanki jego autentycznego i głębokiego zaangażowania w społeczne i polityczne spory oświecenia, kwestie wojny i pokoju czy problemy i następstwa rewolucji 1789 r. (s. 160 i n., s. 180). Autor zwraca przy tym uwagę na swoistą „krnąbrność” oraz niesubordynację Kanta m.in. w stosunku do działania cenzury czy prób ograniczenia prawa do nieskrępowanej wypowiedzi w kwestiach religijnych (s. 193–197). Na podstawie *Sporu fakultetów* rekonstruuje również późne kantowskie pomysły instytucjonalnej reformy nauki (s. 200 i n.).

Odrębne i ważne miejsce w biografii Kanta zajmują rozważania Dietzscha nad polityczną i społeczną sytuacją Żydów w czasach oświecenia. Wyłania się z nich dość złożony stosunek samego Kanta, który z jednej strony miał wśród Żydów swoich zdolnych i najbardziej oddanych studentów (s. 138), osobistego lekarza (s. 151), był wyróżniany medalem przez społeczność żydowską, utrzymywał stałe kontakty m.in. z Mosesem Mendelssohmem, Marcusem Herzem, z drugiej zaś strony wielokrotnie dostrzegał w Żydach – co publicznie wyrażał – negatywne cechy i skłonności, odzwierciedlające ich „charakter narodowy” (por. 139–140). Niewątpliwie w tej postawie ścierały się i historycznie ugruntowane stereotypy, i racjonalne przekonanie o jedności całego ludzkiego gatunku.

Położenie Żydów w Królewcu zasadniczo nie różniło się od ich ogólnej sytuacji panującej w całych Prusach, nie można więc traktować miasta nad Pregolą ani jako szczególnie postępowego, ani jako wstecznego. Trzeba pamiętać, że np. ustawowe prawo do studiów Żydzi otrzymali dopiero w końcu lat 60. XVIII w., zaś edykt emancypacyjny, na mocy którego Żydów uznano za obywateli Prus, ukazał się 11 marca 1812 r.

Osoba i twórczość Kanta nabierają jednak szczególnego znaczenia w obliczu osiemnastowiecznych tendencji do politycznej i społecznej emancypacji Żydów. Filozofia, która stanowiła wyraz publicznego użycia rozumu i głosiła hasła wolności oraz podmiotowej autonomii, w niezwykle użyteczny sposób uzasadniała dążenia żydowskiej społeczności do uzyskania podstawowych praw politycznych. Także oświecenie okazało się czasem szczególnym,

jak bowiem pisał O. Wolfsberg: „w XVIII w. zwycięsko torowało sobie drogę wszystko to w narodach, co Żydzi w mniejszym lub większym stopniu znali ze swego losu na wygnaniu: handel światowy, obywatelstwo światowe, literatura światowa, tolerancja” (s. 150). Z tego m.in. względu popularność filozoficznych idei Kanta była wśród Żydów znaczna. Jak wyraził to F. D. Schleiermacher, wśród trzech wykształconych ojców żydowskich rodzin „zawsze znajdzie się przynajmniej jeden kantysta” (s. 156). Nie przez przypadek owo powinowactwo kandyzmu i emancypacyjnych tendencji stawało się wielokrotnie również przedmiotem twórczej krytyki. Jak wiadomo, Kantowska *Krytyka czystego rozumu* u schyłku XVIII w. wzbudzała zainteresowanie także berlińskiej żydowskiej elity intelektualnej, m.in. Salomona Maimona, Lazarusa Bendawida czy Marcusa Herza. Jej następstwem okazały się samodzielne i oryginalne komentarze, dostrzeżone także przez berliński świat naukowy i filozoficzny oraz pruską Akademię Nauk. Ich skutkiem stała się również popularyzacja i umocnienie stanowiska kantowskiego (s. 120–121), na czym szczególnie zależało jego twórcy. Ta intelektualna więź wywoływała jednak również niechętnie Kantowi reakcje. Ich przykładem może być napisany w 1795 r. przez D. Jenischa (pod pseudonimem Gottschalcka Neckera) utwór, zatytułowany *Berlin. Eine Satyre*. Jenisch pisze w nim m.in. (s. 110):

[...] Patrzcie! Dwie damulki żydowskie!
 Słyszycie? Jak o Kantowskiej filozofii
 jedna drugiej w małe uszka gdacze?
 Och, pani siostró, och, być filozofem
 to przecież rzecz najmiłsza w świecie.
 On widzi wszystko inaczej.
 Spójrz, jak chrześcijański ludek
 do kościoła spieszy, bo nie wie,
 że Bóg to tylko „idea”.
 Nie wiedzą, że kościół, że kapłan,
 a na dodatek oni sami
 są tylko zjawiskami.
 A dzięki krytyce rozumu
 zmańdrzeli tacy jak my.

Konfrontacja tych zupełnie odmiennych reakcji na filozofię kantowską także współcześnie daje wyobrażenie o silnych kontrowersjach, jakie w swoim czasie wywoływała filozofia krytyczna. Warto tylko wspomnieć – co czyni również Dietzsch (por. s. 180 i n.) – że w skrajnych przypadkach tezy kandyzmu uznawano za przejaw nihilizmu. Twórcami tej krytyki byli m.in. wspomniany już Daniel Jenisch i Friedrich Jacobi.

Obraz wczesnej recepcji filozofii Kanta, dokonującej się przez kilkadziesiąt lat jeszcze za życia filozofa, tłumaczy jej trwałą obecność, intelektualną doniosłość, lecz także kontrowersyjność. Nawiązując do kantowskiego poczucia humoru, Dietzsch pisze: „uprawiając eksperymentalne filozofowanie, wybierał zawsze tematy frapujące. W myśleniu daleko wyprzedzał swoje otoczenie, dążąc tam, gdzie i tak nikt nie chciałby iść za nim” (s. 182).

Refleksji Dietzsha nad Kantem i jego spuścizną towarzyszy głębokie przekonanie, iż są oni dziedzictwem nie tylko niemieckim czy pruskim, lecz ogólnoeuropejskim, w tym także polskim. W przedmowie do polskiego wydania swojej pracy Dietzsch zauważa: „Immanuel Kant już przez samo położenie swego rodzinnego miasta i macierzystego uniwersytetu był włączony w trwały dyskurs z Polską” (s. 10). Warto też dodać, że był on jednocześnie twórcą niezwykle uniwersalnego sposobu myślenia. Jego zasięg i cechy swoiste przekraczały ramy czasu i miejsca, w których powstawał. To wszystko sprawia też, że na filozoficzny dorobek Kanta – jak uważa Dietzsch należy patrzeć jak na nośne współcześnie idee i wartości.

Poza niewątpliwymi zaletami praca Dietzsha posiada także kilka „usterek”. Autorowi, który dość sprawnie porusza się w niezwykle bogactwie faktów, niekiedy zdarzają się powtórki. Czasem są one uzasadnione kontekstem nawiązania, lecz nie zawsze. Ponadto wielowątkowy sposób narracji wymaga staranności i konsekwencji w porządkowaniu oraz łączeniu podejmowanych kwestii. Zamiast tego Dietzsch przerywa dotychczasowy wywód, rozpoczyna nowy, a następnie w dalszej części powraca do tego wcześniejszego.

Za osobliwe redakcyjne „przeoczenie” w pracy Dietzsha należy uznać brak odrębnej bibliografii pracy. Wprawdzie biografia Kanta powstała na podstawie wyjątkowo obszernego i różnorodnego materiału źródłowego (m.in. na podstawie obszernych archiwaliów królewieckiej Albertyny) oraz licznych urzędowych dokumentów, oświeceniowej publicystyki, prasy, korespondencji, opracowań historycznych i filozoficznych, to jednak zaskakuje tego rodzaju formalne uchybienie.

Jeszcze jednym, najprawdopodobniej redakcyjnym błędem jest nieprawidłowy tytuł przywoływanej pracy Friedricha Jacobiego (s. 180). W poprawnej wersji brzmi on: *David Hume über den Glauben, oder Idealismus und Realismus* (1787).

*

Biografia Kanta pióra Steffena Dietzsha jest pracą, która przyciąga misternie rekonstruowanym klimatem epoki. Nie ma w niej ani głębokich analiz psychologicznych osobowości filozofa, ani wyrafinowanych prób interpretacyjnych zasad jego filozofii, jest natomiast plastyczny i wielostronny portret człowieka, naukowca, filozofa, urzędnika wielorako zaangażowanego

w sprawy swojego uniwersytetu, miasta, państwa, Europy i świata w II połowie XVIII w. Obok tego Dietzsch udanie portretuje ówczesny Królewiec, jego sytuację społeczną, polityczną, religijną oraz kulturową. Wnikliwa i wartościowa jest również rekonstrukcja instytucjonalnego i naukowego rozwoju *Collegium Alberti*. Autor unika przy tym jednoznacznych ocen, a zmierza raczej w kierunku rozumienia tego, co swoiście oświeceniowe, krytyczne i optymistyczne zarazem. Charakterystyczną cechą pracy Dietzscha jest także to, że autor zasadniczo nie podejmuje polemik z dotychczasowymi historycznie ugruntowanymi próbami biograficznymi oraz interpretacyjnymi. W rezultacie jego książka – choć bogata w materiał źródłowy – nie przytłacza czytelnika przesadną erudycją. Dietzsch w pracy nad biografią wykorzystał liczne dokumenty, korespondencję, teksty źródłowe oraz głównie najnowsze opracowania, natomiast z mniejszą uwagą odniósł się do starszych publikacji.

Na koniec warto wspomnieć, iż w książce Dietzscha nie brakuje także bogatego materiału anegdotycznego, ukazującego Kanta i jego bliskich z typowo ludzkimi skłonnościami, przywarami czy specyficznym poczuciem humoru. Inną wartościową z historycznego punktu widzenia częścią książki, będącą jednym z rezultatów badań Dietzscha w olsztyńskim oddziale Archiwum Państwowego, są apokryficzne teksty Kanta z lat 1776–1791. Składa się na nie sześć tekstów, tzw. *praefationes* do spisów wykładów odbywających się w semestrach, kiedy dziekanem fakultetu filozoficznego Albertyny był właśnie Immanuel Kant (s. 233 i n.). Według Dietzscha, istnieją przesłanki, by sądzić, iż są one najprawdopodobniej autorstwa samego filozofa.

Uzupełnienie materiału źródłowego stanowią liczne ilustracje, mapy, szkice (m.in. osiemnastowiecznego Królewca), reprodukcje obrazów i fotografii miasta oraz różnorodne pamiątki kantowskie. Wśród nich warto wymienić reprodukcję obrazu E. Doerstlinga, dyplomu magisterskiego Kanta, wystawionego przezeń świadectwa oraz reprodukcje współczesnych portretów filozofa pędzla Heinza Sprengera i Diethera Ritzera (można tylko żałować, że są czarno-białe).

Andrzej Kucner